

niedziela

GŁOS Z TORUNIA

ISSN 2956-3429



» MYŚL PASTERZA

*W drodze do Pana na podobieństwo
anioła stają przed nami
rodzice ze swoją wiarą.
Oni nas nauczyli modlitwy.*

BP WIESŁAW ŚMIGIEL

Dom pełen wiary



Ewa Melerska

Dzieci z rodzicami uwielbiały Boga śpiewem i tańcem

Jak budować rodzinę, w której Bóg stoi na pierwszym miejscu? Jak mówić dzieciom o wierze? Czy nasze życie może być dla drugiego człowieka księgą, z której dowie się on o Jezusie? – na te pytania szukali odpowiedzi uczestnicy spotkania o przekazywaniu wiary najmłodszym.

EWA MELERSKA

Otwarte spotkanie, zorganizowane przez wspólnotę OIKOS, przeznaczone dla młodych małżeństw i rodziców dzieci do 7. roku życia, odbyło się 5 marca w podtoruńskich Rozgartach.

Boży dom

– Co znaczy słowo „oikos”, które jest nazwą wspólnoty? – padło pytanie z sali na początku spotkania. Jakub Gołaszewski, członek wspólnoty oraz prowadzący spotkanie, odpowiedział: – To słowo pochodzące z języka greckiego i oznacza dom, który jest otwarty dla każdego. Jego żona, Kornelia, dodała z entuzjazmem: – To dom, w którym jest Chrystus, a On prowadzi nas przez życie i chcemy o tym mówić światu!

Najważniejsza relacja

Konferencję o dzieciach w kościele (i w Kościele) wygłosił Marcin

Gomułka, mąż Moniki oraz ojciec trójki dzieci. Zwrócił uwagę słuchaczy na to, że małe dzieci są jak gąbka, chłoną wszystko, co otoczenie, a przede wszystkim rodzice, im przekazują. Najważniejsze dla nich jest budowanie relacji i wzrastanie w rodzinie opartej na Bogu. Prelegent doszedł do wniosku, że najmniejszym dzieciom (mniej więcej do 7. roku życia) nie trzeba konkretnie przekazywać wiary, tylko należy dawać im świadectwo miłości między nami, rodzicami, uczyć je, jak dbać o bliźniego, troszczyć się o potrzeby brata czy siostry, po prostu pokazywać im Jezusa samym sobą. – Zawsze, kiedy



.. polecamy

Rekolekcje Bunt na pokładzie

W związku z chorobą prelegenta zmienił się termin warsztatów dla rodziców nastolatków. Odbędą się one 1 kwietnia. Zajęcia mają na celu pomóc rodzicom w budowaniu relacji z dzieckiem w okresie dojrzewania. Warsztaty odbędą się w Centrum Dialogu im. Jana Pawła II (pl. bł. Stefana W. Frelichowskiego 1 w Toruniu). Szczegóły oraz zapisy na stronie www.reko.poslanie.pl.

Kurs dla kobiet Maria Magdalena

Jak realizować powołanie do bycia kobietą w pełni? Na to pytanie będzie można znaleźć odpowiedź podczas kursu dla kobiet, organizowanego przez wspólnotę „Pieśń Nowa”, który odbędzie się w dniach 24-26 marca w Domu Pielgrzyma im. Jana Pawła II w Toruniu (ul. św. Józefa 23/35). Kurs jest przeznaczony dla osób powyżej 18. r.ż. Koszt udziału to 180 zł, a wszelkie pytania można kierować pod adres e-mailowy: snetorun@gmail.com.

Wielkopostny Koncert Pasyjny

Parafia Wniebowzięcia NMP i bł. Stefana W. Frelichowskiego wraz z proboszczem ks. prał. Wojciechem Niedźwiedzkiem zaprasza na Wielkopostny Koncert Pasyjny, który odbędzie się 4 kwietnia o godz. 20 w kościele Wniebowzięcia NMP w Toruniu. Podczas koncertu będzie można usłyszeć XVIII-wieczne arcydzieło G.B. Pergolesiego *Stabat Mater* w wykonaniu zespołu Ensemble Inégalté, specjalizującego się w wykonywaniu muzyki dawnej, a także wokalistów: Gabrielę Kleban (sopran) oraz Bartosza Wasiluka (kontratenor). Wstęp wolny. /cp



Ewa Melerska

Wielu młodych rodziców szukało odpowiedzi na pytania dotyczące wiary ich dzieci

próbujemy naszym dzieciom dokręcić śrubę, strofujemy je, to zabrania im przychodzić na spotkanie z żywym Bogiem. Pamiętajmy! Najpierw relacja, potem dyscyplina – podkreślał.

W krzewieniu wiary musimy mieć świadomość, co dokładnie chcemy przekazać i na Kogo wskazywać. – Wiara jest pewnością tego, co obiecuje nam nadzieja, jest gwarancją nieba – mówił Marcin i skłaniał do refleksji, co robię z tym, co usłyszałem w swoim życiu o Jezusie. – Jeśli nie będziemy krzewić w ludziach wiary, to ona się w nich nie zrodzi, a musimy pamiętać, że przekaz idzie przez słowo Chrystusa – zaznaczył.

*Wiara w rodzinie,
przekazywana przez małżonków
i rodziców,
musi być w jedności
i wzajemnej miłości.*

Po pierwsze miłość

Kolejną ważną sprawą, na którą należy zwrócić uwagę, jest fakt, żeby nasze świadectwo wiary popierały nasze czyny. Nie będziemy autentyczni, kiedy będziemy robili jedno, a mówili

Najpierw relacja, potem dyscyplina.

drugie. – Wiara w rodzinie, przekazywana przez małżonków i rodziców, musi być w jedności i wzajemnej miłości. – Nie bójmy się przeproszać nasze dzieci, kiedy puszczą nam nerwy i się pokłócimy, albo kiedy wobec nich zachowamy się nieodpowiednio. Błogosławmy je, do wszystkich decyzji zapraszamy głośno Jezusa, róbmy to z serca, wtedy nie będziemy musieli się bać się o przekaz wiary – mówił Gomułka. Podkreślał także, żeby nie wstydzić się dawać świadectwa o Jezusie w naszych rodzinach i społeczeństwach, bo to ważne, aby ludzie usłyszeli o tym, jakich cudów Bóg dokonał i wciąż dokonuje w naszym życiu. Mamy mówić o tym naszym dzieciom, aby wiedziały, że z Bogiem i Jego miłością jesteśmy w stanie pokonać wszelkie przeciwności.

– Dzieci oczekują od nas tylko jednego, abyśmy się kochali – zakończył. Po wysłuchaniu konferencji uczestnicy wspólnie uwielbiali Pana Jezusa śpiewem oraz tańcem, w modlitwie wzięły udział także dzieci, które z ogromną radością włączały się w od dawanie Bogu chwały. **n**

EWA MELERSKA

niedziela
GŁOS Z TORUNIA

Ks. Paweł Borowski

(redaktor odpowiedzialny)

Renata Czerwińska, Beata Patalas

ul. Łazienna 18, 87-100 Toruń

tel. 56 622 35 30, torun@niedziela.pl

Beata Pieczykura

(redaktor prowadząca – Częstochowa)

tel. 34 369 43 24

Zegnij się każde kolano

O wspomnieniach z lat dzieciństwa i młodości z Krystyną Jabłońską rozmawia Zenon Zaremba.

.. Zenon Zaremba: Jakie wspomnienia często do pani wracają?

Krystyna Jabłońska: Urodziłam się w 1938 r., tuż przed wybuchem wojny. W latach 1941-44 byłam więziona z rodzicami w obozie koncentracyjnym w Potulicach. Nie są to miłe wspomnienia, ale wracają w związku z wojną na Ukrainie. W czasie dorastania zadawałam pytania moim rodzicom o tamte czasy, dla mnie niezrozumiałe. Niechętnie na nie odpowiadali, mówiąc, że za bardzo bolało.

.. Co pani pamięta z okresu wyzwolenia?

Miałam 7 lat. Chodziłam do szkoły podstawowej w Radzynie Chełmińskim. Pamiętam, ile entuzjazmu było w naszym środowisku, a także jeden z wierszyków, których nauczył nas pan dyrektor Wincenty Pol: „Niebieskie niebo nad nami / śmiało się w nie patrzeć trzeba / Żadna niemiecka bomba / nie spadnie z tego nieba”.

.. A z pobytu w szkole?



Archiwum Zenona Zaremby

Krystyna Jabłońska (pierwsza z lewej), mieszkanka Grudziądza, aktywna w chórze parafialnym bazyliki św. Mikołaja Biskupa, wraz z siostrą Zenona Zaremby – Elżbietą

Pamiętam doskonale, jak nauczyciele Helena i Zenon Zakrzewscy zorganizowali w 1948 r. pochód nazywany Świętem Wiosny. Przemaszerowaliśmy przez rynek na dziedziniec zamku krzyżackiego z kolorowymi wiankami z kwiatów na głowach. Na zamku przed wojną odbywały się zawsze różne uroczystości, zjazdy kawalerzystów z Grudziądza. W tym powojennym święcie uczestniczyli również ułani,

którzy przyjechali z Grudziądza na uroczystą Mszę św. sprawowaną u wrót zamku. Jako dziecko byłam zawsze ciekawa, co się wokół mnie dzieje. Widziałam dokładnie, jak w czasie Podniesienia jeden z ułanów w siodle dał jakiś znak koniowi. Zwierzę nagle skłoniło głowę i zgięło kolana przednich nóg! Pamiętam to doskonale i opowiadam o tym przy każdej możliwej okazji. 

Pisarka i Boże miłosierdzie

GRUDZIĄDZ Wierni parafii św. Mikołaja Biskupa mogli porozmawiać z dr Ewą Czackowską i nabyć jej publikacje.

Pisarka 5 marca dziękowała za zaproszenie i serdeczne przyjęcie

w rodzinnych stronach. Wspomniała, że uczęszczała niegdyś na katechezy do grudziądzkiej kolegiaty. W czasie Wielkiego Postu chciała szczególnie mówić o Bożym Miłosierdziu. Siostra Faustyna została wybrana, aby przypomnieć Kościołowi,

a przez Kościół światu, że najważniejszym przymiotem Boga nie jest sprawiedliwość, ale miłosierdzie. Bóg dał światu świętą zakonnicę na krótki czas przed II wojną światową. Właśnie wtedy – tak jak i dziś – ludzie bardzo potrzebowali nadziei. – Siostra Faustyna jest mi bardzo bliska od połowy lat 90. XX wieku. Weszła w moje życie przypadkiem, choć przypadków w życiu nie ma. Od tamtego czasu zgłębiłam jej życie, piszę książki i artykuły – mówiła Czackowska.

Pochodząca z Grudziądza biografistka jest autorką książek m.in. o św. Faustynie i bł. Jerzym Popiełuszcze. Jest pracownikiem naukowym UKSW w Warszawie. Na swoim koncie ma liczne nominacje, wyróżnienia i nagrody dziennikarskie. 

MAŁGORZATA BORKOWSKA



Małgorzata Borkowska

Spotkanie z pisarką pochodzącą z naszego miasta zainteresowało parafian

Rower zamiast smartfona

Półtoraroczna dziewczynka śmieje się, widząc migoczące obrazki na ekranie. Wystarczy poruszyć paluszkami, żeby je przesunąć albo powiększyć. Z książeczką tak się nie da zrobić mimo prób. Rzuca ją w kąt – chyba jest zepsuta. Sięga do ręki mamy po smartfon.

RENATA CZERWIŃSKA

To jeden z filmów zaprezentowanych przez Małgorzatę Więczkowską, pedagoga i medioznawcę, podczas konferencji *Smartfon wyzwaniem dla rodziny*. Odbyła się ona 3 marca w auli Franciszkańskiego Liceum Ogólnokształcącego w Toruniu.

Żeby nie odstawało?

Prelegentka zauważyła, że dzieci często dostają smartfony z okazji I Komunii św. albo i wcześniej. Tymczasem ich mózgi nie są jeszcze przystosowane do odbioru takich mediów. Martwimy się, że jeśli dzieci nie nauczą się szybko obsługi smartfona czy tabletu, to będą odstawać od innych. Ale te przedmioty są intuicyjne, wystarczy naprawdę niewiele, żeby je opanować.



Czy nieustanne scrollowanie daje nam szczęście?



Zdjęcia: Renata Czerwińska

Małgorzata Więczkowska w swoim wykładzie przedstawiła wiele filmów i statystyk

Nie trzeba ich dawać przedszkolakom. – Małe dzieci korzystają z mediów dla rozrywki, a nie dla nauki, to nie ten etap. Więcej zwojów w mózgu pobudzi wiązanie sznurówek – barwnie opowiadał gość spotkania.

Autorka książki *Co wciąga twoje dziecko?* podzieliła się informacją, że w Niemczech dzieci dostają własne laptopy dopiero wtedy, kiedy idą na studia, a włoscy nastolatki nie mogą używać smartfonów w szkole i nikt się temu nie dziwi. – Być może rodzice czy dziadkowie, którzy żyli w siermiężnej rzeczywistości PRL-u i wielu rzeczy im brakowało, chcą, aby ich dzieci miały wszystko. Ale tak naprawdę tym, czego potrzebują nasze dzieci, są pełne ciepła relacje – zachęciła.

Techniczne problemy

Jakie problemy wynikają ze zbyt wczesnego używania smartfona? To m.in. przebudzanie, nieumiejętność rozmowy, ale i przebywania w ciszy, roszczeniowość, trudności ze skupieniem. U nastolatków dodatkowym wyzwaniem jest także skrzywienie kręgosłupa, pogłębiająca się samotność i problemy z własną wartością. Przecież w mediach wszystko musi być idealne, polubione przez odpowiednią liczbę użytkowników. Młodzi nie wiedzą jeszcze, jak działają algorytmy i że ich wartość jako człowieka nie ma nic wspólnego z tym, czy ich post jest popularny na Tik-Toku.

A dorośli? Mimo że myślą bardziej racjonalnie, też łatwo uzależniają się

od powiadomień z social mediów. Efektem przeglądania smartfona przez cały dzień aż do późnego wieczoru są m.in. zaburzenia snu, brak cierpliwości, nieuważność, zmuszanie do permanentnej wielozadaniowości. Czy naprawdę musimy odpowiadać na wiadomości teraz, zaraz, czy rzeczywiście przed snem musimy bezmyślnie scrollować Instagram czy Facebook, czy bez naszego komentarza forum internetowe zaśnie snem wiecznym?

Co zamiast smartfona?

Jakie jest rozwiązanie? To przede wszystkim czas dla siebie, pielęgnowanie relacji. W rodzinie jest o tyle łatwiej, że można razem wyjść na spacer, na rowery, wyjechać na wspólne zwiedzanie (np. po Brodniczy, Toruniu czy Grudziądzu można wędrować i ciągle znajdować coś nowego), pielęgnować pasję, odwiedzić przyjaciół i krewnych.

Starsze osoby równie łatwo uzależniają się od oglądania seriali jak młodsze od nich od smartfonów – warto spróbować, zanim będzie im trudniej oderwać się od tasiemców, spotkać się na np. wspólnym oglądaniu zdjęć. Opowieści o czasach, kiedy babcia miała 20 lat i sukienkę w groszki, a dziadek w czapce z daszkiem stał z rowerem pod oknami jej domu, są o wiele ciekawsze niż migające obrazy, których mózg nie nadąża przetwarzać. I na pewno babcia może udzielić takich porad kulinarnych, o jakich internet nie ma pojęcia. **n**

Mikołaj Kopernik do odpowiedzi!

Czy Kopernik chodził na wagary? Czego nauczył się w szkole działającej przy parafii Świętych Janów? Czy po nauki wybierał się także do Chełmna i Włocławka?

RENATA CZERWIŃSKA

Spotkanie zorganizowane 2 marca przez Muzeum Diecezjalne i Towarzystwo Miłośników Torunia przyciągnęło wielu miłośników historii regionalnej. Przewodnikami po średniowiecznym Toruniu byli prof. Krzysztof Mikulski i dr Michał Targowski.

Szkolne rewolucje

Co z tymi wagarami? Nie zachowała się lista uczniów ze szkoły Świętych Janów z czasów, kiedy uczył się tam młody Kopernik (choć można wskazać dyrektorów placówki z XV i XVI wieku), a „dzienniczek z kompromitującymi uwagami spalił sam astronom” – śmieje się dr Targowski. Tak naprawdę nauka w tamtych czasach wyglądała zupełnie inaczej. Przez pierwsze lata chłopcy uczyli się czytać, pisać i liczyć, i to w kilku językach



Prof. Krzysztof Mikulski zabrał słuchaczy w podróż w czasie

(w końcu do bogatego kupieckiego miasta, jakim był Toruń, przyplływały barki z towarami ze wszystkich stron). Ważnym elementem nauki była także logika i retoryka. – Ich egzamin polegał na wygłoszeniu mowy, popisie oratorskim – wyjaśnia prof. Mikulski.

Dementuje też pogłoski, jakoby szkoła przy parafii miała niski poziom. Owszem, synowie rzemieślników kończyli ją wcześniej – nauka trwała 7 lat, ale to, co wynieśli nawet przez pierwsze 3 lata, w zupełności wystarczało im do pracy w zawodzie. Jednak chłopcy przeznaczeni przez rodziców do kariery urzędniczej czy duchownej dzięki swoim mistrzom mogli kształcić się dalej na uniwersytetach – w Krakowie,

Padwie, Bolonii, Wittenberdze. Tak jak bracia Andrzej i Mikołaj Kopernikowie.

Łącznie na słynne wyższe uczelnie, rozsiadane po całej Europie, z małej szkoły parafialnej wybrało się aż 200 absolwentów.

Szlak Kopernika

Do rąk słuchaczy trafiają mapy i zdjęcia. Budynek dawnej szkoły stoi do dziś – to żółta kamienica z wąskimi oknami na rogu ul. św. Jana i Łaziennej (dawniej Szkolnej). Czy mały Mikołaj uczył się także we Włocławku i Chełmnie? Prof. Mikulski musi rozczarować mieszkańców stolicy Kujaw – ani daty z życia Kopernika, ani okoliczności nie wskazują, że mógłby korzystać z jakiejś placówki w mieście biskupim. Owszem, jego wuj, Łukasz Watzenrode, był przez jakiś czas prepozytem katedry we Włocławku, ale w tym czasie żył jeszcze Mikołaj Kopernik senior i to on troszczył się o edukację zdolnego syna. Kiedy zaś szwagier zmarł i wuj Łukasz podjął się opieki nad chłopcem, już tam nie posługiwał.

A co z Chełmnem? To już bardziej prawdopodobne – z tym miastem rodzina Koperników była mocno związana. W klasztorze cysterek księżną była ciotka Kopernika Katarzyna Peckau, później wstąpiła tam jego s. Barbara. Z dużym prawdopodobieństwem także mama Kopernika Barbara spędziła tam ostatnie lata życia.

W Chełmnie młody Mikołaj mógł uczyć się w szkole Braci Wspólnego Życia. Ta placówka jednak stawiała większy nacisk na naukę moralności, przyzwyczajanie do regularnej modlitwy (i nauczyciele, i uczniowie wstawali na pierwsze modły już o 5 rano) niż na edukowanie z klasycznych przedmiotów.

Już w 1491 r. Andrzej i Mikołaj rozpoczęli naukę na Akademii Krakowskiej. A w 2023 r. dzięki Toruńskim Spotkaniom Kopernikańskim mieszkańcy ich rodzinnego miasta mogą podążać ich śladami. 



Zdjęcia: Renata Czerwińska

Ciekawe spotkania przyciągają do Muzeum Diecezjalnego

Bądźmy **trzeźwi**

Czy trzeźwość to tylko wyzbycie się zniewolenia od napojów procentowych, innych używek i uzależnień? A może warto spojrzeć szerzej – jako na wolność umysłu, rozsądne myślenie, bycie wolnym człowiekiem, świadome podejmowanie decyzji?

MAŁGORZATA SZWEDOWSKA

W murach Akademii Kultury Społecznej i Medialnej w Toruniu odbyło się w dniach 27 i 28 lutego sympozjum *Ku trzeźwości z Kościołem*. Organizatorem przedsięwzięcia był Zespół KEP ds. Apostolstwa Trzeźwości i Osób Uzależnionych oraz toruńska uczelnia.

Dobro czy przyjemność?

Każdy, kto zetknął się z uzależnieniem, dobrze wie, że człowiek przestaje się kontrolować. Przekraczanie granic zawsze wiąże się z konsekwencjami. Mamy ogromny dostęp do dóbr, a nie zawsze wiemy, jak z nich korzystać.

– Obecnie istnieje trend, w którym mamy budować własne ja. Z drugiej strony dopada nas brutalny

konsumizm. Internet kreuje pewne ideały osobowości, piękne sylwetki i drogie domy – mówił dr Krzysztof Pilarz. Człowiek, próbując dogonić to, co nowe i atrakcyjne, zaczyna popadać w rozpacz. Chcąc zapomnieć, odejść na chwilę od trudności, chwytta po alkohol. – Oszustwo świata polega na tym, że kategorie dobra i zła zostały zamienione na przyjemność i przykrość. W momencie, kiedy koncentrujemy się na przyjemności, unikamy odpowiedzialności – mówił prelegent. Wobec czego zdecydowana większość ludzi będzie się uzależniała i odsuwała od konieczności konfrontacji z trudną rzeczywistością.

Człowiek trzeźwy to człowiek wolny, szczęśliwy i rozsądny.

Smartfon czy rzeczywistość?

– Dopóki nie zadamy o jak najwyższy poziom kultury, dopóty trudniej będzie przekonać młode pokolenie, że mamy dla nich dobrą ofertę. Naszym zadaniem jest podwyższenie poziomu kultury – oznajmiła pisarka Małgorzata Nawrocka. Powinniśmy rozmawiać z dziećmi i młodzieżą o rzeczywistości. Często zdarza się tak, że zbyt wiele uwagi poświęcamy smartfonom, telewizorom czy innym mediom na rzecz młodego pokolenia. Coraz mocniej rozpowszechnia się wulgarność. W sferze publicznej wulgaryzmów używa się na porządku dziennym. Obyczaje wśród ludzi są rozluźnione, zapominamy, czym jest kultura osobista.

Doktor Pilarz zwrócił także uwagę na pornografię, która wydaje się być dyskretna. – Im bardziej karmimy się pornografią, tym bardziej nasila się głód na te treści. Im więcej oglądamy, tym zwiększa się tolerancja przyswajania. Zmniejsza się ilość istoty szarej w mózgu. To, czy dana osoba czuje się dobrze, czy źle, jest uzależnione od tego, czy jest nasycona – podkreślił dr Pilarz. Kiedy uzależnimy się od pornografii i spotkamy na drodze osobę, z którą będziemy chcieli stworzyć związek, nie uda nam się uciec i odzielić uzależnienia.

Siła trzeźwości

– Trzeźwość ma dużą wartość. Dawanie świadectwa o tym ma wielką wagę w wychowaniu człowieka – stwierdził podczas sympozjum bp Tadeusz Bronakowski. – Kiedy człowiek jest uzależniony, traktuje swoje życie autodestrukcyjnie. Trzeba dopilnować, w szczególności młodych ludzi, aby zapewnić edukację, wykorzystać to, co dostaliśmy od Boga. Człowiek trzeźwy to człowiek wolny, szczęśliwy i rozsądny. Człowiek, który zna swoją wartość i posiada kulturę. Duchowość oparta na relacji jest najlepszą drogą do uzyskania trzeźwości. **n**



Temat sympozjum zachęcił słuchaczy do stawiania pytań